

Złoto ponownie zaczyna błyszczeć

Kurs żółtego kruszcu przebił 200-sesyjną średnią kroczącą, co zwykle zwiastuje zmianę trendu. Wsparciem dla cen metalu jest też otoczenie rynkowe



Jagoda Fryc

j.fryc@pb.pl ☎ 22-333-98-14

W poniedziałek kurs złota wyrażony w dolarze wystrzelił o 3,5 proc., osiągając poziom 1200 USD za uncję. Od początku lutego kruszczonec zdrożał już o 7 proc., a trzeba pamiętać, że silne zwiski nastąpiły po styczniu, w którym cena rosła najmocniej od roku. W efekcie cena jest już najwyższa od czerwca, podczas gdy wielu analityków spodziewało się, że w tym roku będzie spadać.

– W piątek pojawił się raport Bureau of Labor Statistics na temat amerykańskiego rynku pracy. Miesięczne dane o zmianie zatrudnienia pokazały, że rynek ten wciąż przeżywa trudności. Zmiana zatrudnienia w sektorze pozarolniczym wyniosła plus 151 tys., co jest bardzo słabym wynikiem. Wystarczy wspomnieć, że w grudniu przybyło 262 tys. nowych miejsc pracy, a średnia z ostatnich 12 miesięcy to 222 tys. Inwestorzy w obawie przed reakcją Fedu zaczęli wyprzedawać amerykańską walutę, na czym skorzystał posiadacz szlachetnego kruszcu – wyjaśnia Michał Tekliński, prezes Mennicy Wrocławskiej.

Złotu sprzyja też otoczenie. W przeszłości metal ten traktowany był jako bezpieczna przystań, nie inaczej jest tym razem. Zawierania na globalnych rynkach akcji, wywołane m.in. problemami gospodarczy-

mi USA i Chin, spowodowały odwrót od ryzykownych aktywów i napływ kapitału do obligacji rządowych oraz złota. Kropkę nad „i” postawił Bank Japonii, wprowadzając ujemne stopy procentowe.

– Znacznie poniżej celu inflacyjnego Fedu spadły także rentowności 10-letnich obligacji amerykańskich. Te wydarzenia podniosły relatywną atrakcyjność złota – wyjaśnia Maciej Kołodziejczyk, zarządzający funduszami Investors TFI.

Kreski wróżą hossę

Z analizy technicznej wynika, że notowania złota przebiły 200-sesyjną średnią kroczącą, co – zdaniem wielu analityków – sygnalizuje zmianę długoterminowego trendu. Równocześnie kurs pokonał poziom 1150 USD za uncję, czyli górne ograniczenie trendu spadkowego, w którym złoto znajduje się od połowy 2013 r.

– Kurs złota jest dziś o wiele bliżej zmiany kierunku niż choćby jeszcze tydzień, dwa tygodnie temu. Notowania wskazują, że krystalizuje się kolejny poziom oporu na linii 1185 USD za uncję, czyli lokalne maksimum z października ubiegłego roku. Jeśli i ten pułap padnie, będziemy mogli mówić o naprawdę dużym postępie – przekonuje Michał Tekliński.

Wtórnie mu Maciej Kołodziejczyk, który zwraca uwagę, że nastanie długoterminowego trendu wzrostowego jest bardziej prawdopodobne niż w poprzednich kwartałach ze względu na silne napływy do funduszy typu ETF, a także na stosunkowo wysoką pozycję krótką funduszy hedgin-

1900

USD ▶ Tyle kosztowała uncja złota we wrześniu 2011 r., to najwyższa cena w historii.

gowych na kontraktach futures. W ciągu ubiegłego roku zwiększyły one pozycję krótką o 114 tys. kontraktów, co stanowi równowartość ok. 355 ton złota (8,5 proc. rocznego popytu na kruszcze).

– Fundusze odkupią pozycje krótkie, by nie narażać się na straty, co powinno pomóc złotu w zwyskach – dodaje Maciej Kołodziejczyk.

Ze sztabką...

Najlepszym sposobem na pełne wykorzystanie zalet inwestycyjnych żółtego kruszcu jest zakup sztabek lokacyjnych lub monet bulionowych. Najbardziej popularne są jednocenne sztabki, których koszt obecnie sięga około 4,9 tys. zł, ale dostępne są nawet jednogramowe, za które zapłacić trzeba dziś nieco ponad 190 zł. Ceny różnią się o kilka procent w zależności od dystrybutora, ale w przypadku metalu szlachetnego, kupowanego na wiele lat, nie jest to najważniejsze kryterium. Eksperti podpowiadają, że aby nie naciąć się na „falszywkę”, lepiej wybierać sprawdzonych dostawców oraz znanych producentów – nawet kosztem nieco wyższej ceny.

– Bezpieczniej jest dokonywać zakupów stacjonarnych, a nie on-line, a zanim zapłacić się za sztabkę czy monetę, należy dokładnie się jej przyjrzeć. Transakcje on-line są zazwyczaj tańsze, ale mogą być obciążone ryzykiem. Czasem też wiążą się z odroczone terminem dostawy – nawet do 45 dni – wyjaśnia Maciej Kołodziejczyk.

Bezpośrednio inwestycja w złoto wiąże się z korzyściami podatkowymi. Sprzedaż

kruszczonec zwolniona jest z VAT oraz podatku dochodowego (po upływie sześciu miesięcy od daty zakupu) i podatku od zysków kapitałowych.

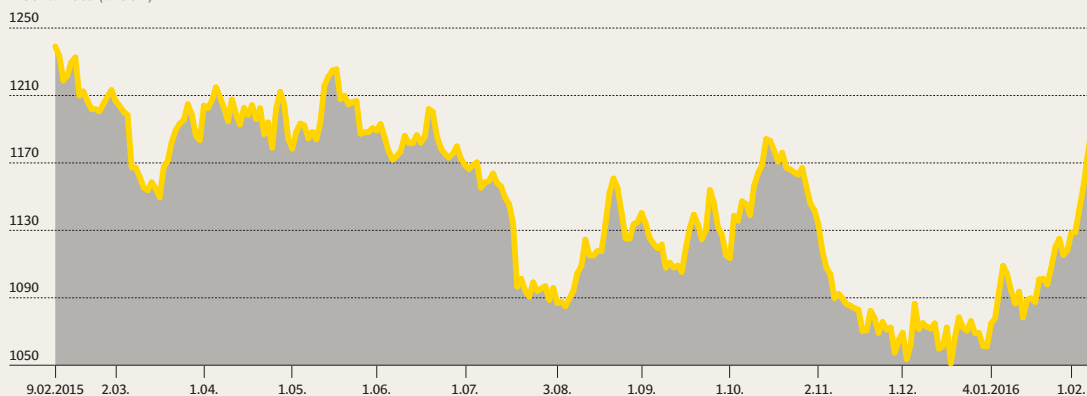
...i funduszem w portfelu

Inną metodą na skorzystanie ze złotej hossy jest zakup jednostek funduszy złota, których niekwestionowaną zaletą jest płynność. Na krajowym rynku mamy do wyboru pięć tego typu produktów. Wśród nich znajdziemy m.in. PKO Akcji Rynku Złota, którego portfel wypełniony jest akcjami spółek zajmujących się wydobyciem lub przetwarzaniem metalu. Zarządzający wychodzi z założenia, że zyski takich przedsiębiorstw powinny podążać za cenami złota, a dzięki dźwigni operacyjnej tych firm mogą przynieść wyższy zysk niż sam kruszczonec. Tak się działo w ostatnich tygodniach, kiedy złoto podrożało o prawie 10 proc., a fundusz PKO zarobił ponad 23,6 proc.

Najbliższe surowców są jednak fundusze, które wykorzystują kontrakty terminowe. Zysk uzależniony jest od tego, czy cena instrumentu bazowego (w tym wypadku złota) porusza się zgodnie z kierunkiem zajmowanej pozycji. Fundusz zarabia też na odsetkach od depozytu zabezpieczającego. Nierzadko stopa zwrotu wzmacniana jest również dźwignią finansową. Produktami opartymi na takiej strategii są np. Quercus Gold i Superfund Goldfuture, które od początku tego roku zarobiły po 10 proc. Aby zainwestować w fundusz złota, wystarczy nawet 100 zł. Jednostki można kupić przez internet. ☺ ☺

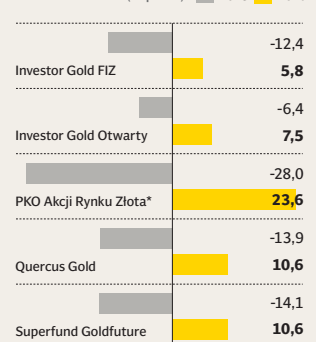
Mocne otwarcie roku

▶ Cena złota (w USD)



Ubiegłoroczna kłapa i tegoroczny rajd

▶ Stopy zwrotu funduszy złota w 2015 i 2016 r. (w proc.)



*stopa zwrotu od maja do końca grudnia 2015 r. Dane na 5 lutego 2016 r. Źródło: Analityz Online, Bloomberg